Opłacone ryczałtowo.
Rok II. Tarnów, dnia 27 marca 1921 r. Nr 13.

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Burek 4

LUD POLSKI

Tygodnik poświęcony sprawom ludu polskiego.

Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy: 10 Mk p.

Kosztuje: rocznie 100 Mk p. Numer pojedynczy: 2 Mk p.

Cena numeru: 2 Mk p.

Redaktor: **Michał Czech.**

„Polska wiosna".

Prorokowana przez wieszczów, zapowiadana przez historyków, oczekiwana przez świat cały — nadeszła dziejowa wiosna. Słońce wolności stopiło bezsilne już dzisiaj trzy lodowe bałwany; padły one, by nie powstać więcej i tylko historja zapisze, że niegdyś na ziemi naszej była jakaś Austrja, jakieś Prusy, jakaś Rosja.

Dzieci nasze będą słyszeć tylko w szkole lub czytać w powieści o nich, jak my niegdyś uczyli się i czytali o Szwedach lub Tatarach. Obcą im będzie nawet ta czujna nienawiść, ta żywa pogarda, któremi my ducha naszego karmiliśmy, skąd czerpaliśmy większą część naszej energji i moc w wytrwaniu. One w miłości i pokoju pożywać będą owoce, zrodzone z cierpień i bólu przeszłych pokoleń.

Niemasz już Austrji, Prus, ni Rosji, niema ich już w tem ohydnem znaczeniu, jakie brzmienie ich nazwy miały dla Polaka. Minął sen straszny o Krożach i Wrześni, o Spielbergu i Kufsteinie!...

Wiosna 1921 roku!... O! jakżeż wspaniałe dary nam przyniosła!

Dzień św. Józefa, patrona naszego ukochanego naczelnika, ten dzień przełomowy między zimą a wiosną, dziwnym zbiegiem okoliczności zgrupował około siebie najdonioślejsze fakta, najbardziej epokowe dzieła w odrodzonej Polsce, jakby właśnie świetlanym blaskiem chciały opromienić imię pierwszego bohatera...

Uchwalona konstytucja. Z zamętu politycznego i społecznego Polska wyprowadzona wypróbowaną ręką genialnego chłopa z Wierzchosławic, stanęła odrazu jako wielkie, rządne państwo o własnej organizacji i niewzruszonych zasadach prawnych. Pod opieką rządów Witosa każdy Polak poczuł się właściwym obywatelem, jednostką, mającą swoje znaczenie i wartość, nieodzownym czynnikiem i członkiem wielkiej ojczyzny. Ze zdumieniem spogląda na Witosa zagranica, pierwsi przedstawiciele wszechświatowej dyplomacji ofiarowują mu dłoń swą, a krajowi naszemu przyjaźń i przymierze. Historja zapisała jego nazwisko złotemi literami w swych księgach.

Pokój na Wschodzie zawarty! To, co oręż Piłsudskiego wywalczył, utrwaliła i rozbudowała nasza dyplomacja. Gdy wschodnia nawała wałem runęła na Europę, niosąc śmierć i zniszczenie, zagładę kultury i upadek cywilizacji, gdy cały Zachód, jak ongi przed Turkiem, drżał dziś przed straszniejszym stokroć bolszewikiem, gdy z błaganiem i trwogą patrzał, jako na jedyną wybawicielkę — Polskę — naród nasz zdobył się na ostatni wysiłek, zebrał ostatni dech w swej piersi i stanął do boju — i zwyciężył.

Rozbity, upokorzony wróg przywarował, jak pies, do stóp Rzeczypospolitej i chociaż pokazywał jeszcze kły i błyskał krwawemi ślepiami, ugiął karku pod polską obrożę i odrzucony daleko od granic pozwolił się okuć w łańcuch, który my w ręku dzierżymy.

Krwawy pies bolszewicki nikomu już dziś niestraszny. Europa spokojną być może: u jej wschodnich bram stróżuje Polska. Pokój, zawarty z Rosją, to pokój szlachetnego zwycięzcy z nikczemnym niewolnikiem, pobitym, unieszkodliwionym na zawsze. To pokój w Rydze.

Donioślejszem jednak niż zwycięstwo nad dzikim Azjatą — jest zwycięstwo na Śląsku Górnym, nad zachodnim barbarzyńcą. Zwycięstwo to tem świetniejsze, ile że mieliśmy tu do czynienia z najnikczemniejszym wrogiem, nie cofającym się przed żadną podłością, przed żadną potwornością, by nas zdusić i unicestwić. Niemiec stosował względem nas wszelkie sposoby walki, przed jakiemi wzdrygałby się nawet dziki Indus lub Hottentot. Gdy czuł swą siłę, był okrutnym i wymyślnym w swem okrucieństwie, mordował, wyganiał z ojcowizny, wydzierał nam polskiego ducha, naszą mowę i religję. Czując swoją słabość, walczył oszczerstwami i spotwarzaniem, fałszował, jak ostatni rzezimieszek, fakta i dokumenta, dopuszczając się, gdzie mógł, bezprawi i gwałtów, a przed całą Europą jęczał, że dzieje mu się krzywda, że to on jest naszą ofiarą.

Ale na bezeceństwach Niemca poznał się wkrótce świat cały, a plebiscyt na Śląsku przekonał zarazem, czy uroszczenia krzyżaków są słuszne.

Olbrzymią większością zwyciężyliśmy, olbrzymią połać bogatego kraju odzyskaliśmy z powrotem.

I oto jest nowe, trzecie wiosenne zwycięstwo, najświetniejsze ze wszystkich, oto nowy bezkrwawy Grunwald — ostateczny pogrom krzyżaków, jakiego historja jeszcze nie znała.

Dziś, kiedy wiosna zawitała na ziemię, my Polacy mamy niezaprzeczone i pełne prawo powiedzieć: Oto przyszły dni wolności, szczęścia i odrodzenia, oto jest dziejowa, polska wiosna, zapowiedź błogosławionego lata i żyznej jesieni!

Cieszmy się jej darami i pracujmy w pokoju dla szczęsnej przyszłości!...

Alleluja!

Radosnem echem dzwony się ozwały,
Zwiastując dla nas wielki dzień wesela,
Bo dziś odwalił anioł życia biały
Kamień mogilny z grobu Zbawiciela.

On, co się za nas dał bić i katować —
Przez zgraję żydów wydrwiony, wyśmiany
Umarł, ażeby potem triumfować,
By nas odkupić przez Najświętsze rany...

Pełen potęgi, majestatu, chwały,
Powstał i skruszył pychę i szatana;
Dziś Alleluja śpiewa Mu świat cały,
Kornie przed Zbawcą pada na kolana.

Robert Rydz.

Na Zmartwychwstanie!

Wesoły nam dziś dzień nastał, bo Bóg-Człowiek, miłość i prawda niepojęta, odniosła zwycięstwo nad panowaniem czarta, władcą nocy, fałszu, nienawiści i niesprawiedliwości.

Napróżno faryzeusze zaryglowali Przenajświętsze członki kamieniem, chcąc niejako uwięzić prawdę i miłość.

Prawda jednak rozsadziła potężny kamień, aby po wsze czasy, szeroką strugą świecić światu i rozpraszać noc ciemnoty, ciemięstwa i krzywdy.

Wiara i miłość zwyciężyła! I myśmy, my, naród polski, zawsze w to wierzyli.

Myśmy zawsze wierzyli, że nasi ciemięscy, którzy gwałtem, fałszem, przekupstwem rozdarli naszą Ojczyznę i przywalili ją kamieniem, nie zwyciężyli prawdy.

Myśmy wierzyli, że sprawa jest słuszną i ukochaliśmy naszą sprawę w tem przekonaniu, że sprawiedliwość i miłość bezgraniczna naszej Ojczyzny, wcześniej czy później zrzuci z siebie ciężki kamień, jakim nas przed 150 laty przygnietli zachłanni sąsiedzi.

To też rok w rok, na Zmartwychwstanie Pańskie, spadało z nas brzemię codziennych ciężarów, a pierś nasza rozbmiewała wesele i szczęście.

Tą wiarą w zmartwychwstanie żyły całe pokolenia polskie — ta zawierucha historyczna, rozpętana w 1914 r., nie zaskoczyła nas nieprzygotowanymi, bo wyhodowaliśmy w sobie za cel życia i pracy wolną, niepodległą i zjednoczoną Polskę.

To utęsknienie zmartwychwstania pozwoliło nam również zdobyć się nietylko na hart i poświecenie dla ojczyzny, ale także i na wielki rozum, z jakim rozwiązywaliśmy najtrudniejsze zagadnienia państwowe.

Stanęliśmy na nogi, jako społeczeństwo dojrzałe, to też potrafiliśmy się oprzeć anarchji, która młodemu państwu poczęła zagrażać.

Potrafiliśmy uchwalić konstytucję w sposób, jak przystało społeczeństwu o starej państwowości, pomimo, że niektóre elementy parły do nagłego i gwałtownego przewrotu, czyli do rewolucji.

Jeżeli tak górnie i z taką chlubą przeżyliśmy ostatnie dwa lata, to tylko dlatego, że nadewszystko ukochaliśmy to, co nam ukochać kazał najwyższy kapłan i najwyższy mistrz miłości.

Ukochaliśmy cel ogólny.

A ci, co na szyldzie swym wypisali nienawiść, tratowanie słabszego, leżą dzisiaj w otchłani anarchji, szarpie ich wojna bratobójcza, bo nie pojęli nauki Boskiej o miłości, która tak głęboko wrosła w niwę polską.

To też dzisiaj całą piersią z przejmującym nastrojem, rozbrzmiewać będzie na ziemiach Polski hymn radości „Wesoły nam dziś dzień nastał", bo hymn ten wiecznie nam przypomina, że miłość prawdy i sprawiedliwość, musi zawsze odnieść zwycięstwo nad fałszem i krzywdą!

Spieszmy na Kongres!

Dnia 3-go kwietnia zbiera się do Krakowa kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Dlatego spieszmy na kongres, bo kongres — to najwyższa władza stronnictwa.

Na kongresie tym nasi wodzowie, którym powierzyliśmy włodarstwo naszych interesów, będą składać sprawozdanie ze swojej działalności, będą robić generalną spowiedź, a kongres oceni, czy należycie bronili interesów ludu rolnego, czy nie.

Na kongresie tym dowiemy się, które punkty naszego programu zostały wypełnione, a które czekają na urzeczywistnienie.

Dowiemy się zarazem, co stanęło na przeszkodzie, że nasi wodzowie nie wywalczyli jeszcze wszystkich praw, jakie się ludowi należą.

Na kongresie tym będziemy mieli sposobność dać władzom stronnictwa dyrektywy, w jakim kierunku ma się toczyć dalasza polityka stronnictwa, a z drugiej strony dowiemy się od naszych posłów, co my mamy robić, aby oni, nasi posłowie, mieli należyty posłuch w Sejmie.

Bo o sile naszych posłów decyduje siła organizacji mas włościańskich. Im silniejsza organizacja, tem większe mają znaczenie nasi posłowie, tem więcej z nim się liczą inne stronnictwa.

Kongres w obecnej chwili jest rzeczą konieczną, jest on słupem, granicznym pomiędzy tem, co było, a tem, co będzie.

Dotychczasowa gospodarka niepodległej Polski była w zupełności przystosowaną do potrzeb wojny. Ten pierwszy okres zmartwychwstałej Polski kończy się chwałą Polski. Polska rozdarta powstała jako potężne mocarstwo Europy środkowej i jako taka zawarła już pokój z największym swym wrogiem. Rosią. Wkrótce

zostanie rozstrzygniętą sprawa Górnego Śląska także w myśl interesów Polski.

Pierwszy więc okres Polski niepodległej da nam granice i to granice szerokie.

Ten pierwszy okres, oprócz szerokich granic, dał nam także fundamenta pod budowę, dał nam konstytucję.

Nie jest ona doskonałą, bo dzieło ludzkie wogóle doskonałem być nie może, ale granice swobód obywatelskich zakrojone są w tej konstytucji szeroko, tak, że w ramach tej konstytucji lud może uzyskać całą władzę.

Zresztą konstytucja ta jest fundamentem, jest punktem wyjścia dla dalszych ulepszeń w budowie państwa.

Bez samochwalstwa powiedzieć sobie możemy, że pierwsze dwa lata istnienia zmartwychwstałej Polski zakończyły się największą chwałą Polski.

A teraz przychodzi kolej na wyleczenie ran, zadanych nam przez siedmioletnią wojnę, o wzmożenie produkcji, o usunięcie drożyzny, o walkę z chorobami zakaźnemi, o podniesienie oświaty, przemysłu, handlu, rolnictwa, jednem słowem, o stworzenie dobrobytu i szczęścia wszystkich obywateli.

Nad temi zagadnieniami będzie radził kongres i dlatego, tak, jak spieszyliśmy na plac boju, spieszmy tak samo na tę wielką radę.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, kto może brać udział w kongresie stronnictwa z głosem stanowczym.

Na kongresie mogą obradować i uchwalać:

1) Mężowie zaufania stronnictwa;

2) Członkowie prezydjum Głównego Zarządu ludowego, Naczelnej Rady ludowej i posłowie;

3) Przewodniczący ludowych Rad gminnych i delegaci, wybrani w tym celu na kongres.

Jeżeli jeszcze która gminą nie ma Rady ludowej, to niech ją sobie wybierze i niech o tem zawiadomi sekretarjat P. S. L. „Piast“ w Tarnowie — Burek 3, I p.

Tak samo ludowcy każdej gminy powinni sobie wybrać delegatów na kongres, oprócz przewodniczącego Rady ludowej gminnej, gdyż ten z mocy swego przewodnictwa ma prawo brać udział w kongresie.

Warto także przypomnieć sposób wyboru Rady ludowej gminnej. Otóż w gminie, w której jest przynajmniej 25 Piastowców, wybrać należy Radę ludową gminną składającą się z dziesięciu członków. Rada ludowa gminna zaś wybiera z pośród siebie przewodniczącego, zastępcę sekretarza i skarbnika. Tak wykaz członków stronnictwa w danej gminie, jakoteż wykaz członków Rady ludowej, należy przesłać w jednym egzemplarzu do sekretarjatu w Tarnowie, a w drugim egzemplarzu do redakcji Piasta.

Należy się spieszyć z wyborem Rady ludowej gminnej i wyborem delegatów, gdyż do kongresu nie daleko.

A i z drugiej strony okażemy zainteresowanie sprawami publicznemi przez to, że każda gmina będzie miała swych przedstawicieli na kongresie.

Za Sekretarjat P. S. L. w Tarnowie

Dr Michał Czech.

W jedności siła naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego!

Walka z paskarstwem.

Celem zwalczania drożyzny wydał rząd różne zarządzenia. Poznanie treści tych zarządzeń jest ważnem z różnych powodów, a to najpierw, aby społeczeństwo współdziałało z rządem, następnie, aby nie popadało w kolizję z przepisami karnemi.

Otóż przedewszystkiem wprowadziły starostwa z upoważnienia namiestnictwa, ceny maksymalne na środki żywności. Przekroczenie tych cen maksymalnych będzie karane wysoką grzywną, aresztem i konfiskatą towaru. Ceny te są w każdym powiecie różne, zależnie od miejscowych stosunków. Jest dla rolnika (i dla każdego) ważnem, aby wiedzieć, że ceny takie obowiązują.

Drugiem ważnem zarządzeniem jest wykluczenie niepotrzebnych pośredników w handlu zwierzętami domowemi. W ostatnich czasach namnożyło się w tym handlu dużo pośredników, którzy utrudniają większym kupcom bezpośrednie zetknięcie się z rolnikiem, jako producentem bydła i świń. Utworzył się w ten sposób niepotrzebny łańcuch pośredników, co podbijało ceny mięsa. Obecnie mogą na targowicę przybywać w charakterze kupców tylko osoby, które wykażą się legitymacją identyczności, kartą przemysłową i poświadczeniem starostwa, iż posiadają konsentowaną stajnię handlową. Również rzeźnikom i masarzom nie wolno trudnić się pośrednictwem w handlu zwierzętami domowemi. Nadto handlować bydłem i trzodą chlewną może tylko ten kupiec, który oprócz wyżej wymienionych dokumentów wykaże się odpowiedniem zezwoleniem z namiestnictwa.

Wystąpiono dalej ostro przeciw osobom, trudniącym się handlem, a nie posiadającym odpowiednich uprawnień przemysłowych. Cały szereg osób został tu już pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Dla dopilnowania przeprowadzenia tych i innych zarządzeń zawiązano komitety społeczne dla walki z lichwą, których członkowie będą między innemi kontrolowali ruch handlowy i donosiły o nadużyciach władzom.

Początek jest zrobiony. Bądźmy tej wiary, że jak niezłomna wola narodu zdołała wyrzucić wroga z pod Warszawy, tak teraz silna wola społeczeństwa zgniecie tego drugiego, ciężkiego wroga — lichwę wojenną.

Franciszek Piątkowski.

Rozdział zboża siewnego

w zachodniej Małopolsce.

Starostwa (referenci rolni) otrzymują już przydziały zboża siewnego na sezon wiosenny. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej w Krakowie zastrzegł wyraźnie iż zboże to ma być rozdzielone między tych rolników którzy nie posiadają własnego nasienia, a więc przedewszystkiem ludności małorolnej w miejscowościach, dotkniętych klęskami elementarnemi (gradem, pożarem powodzią), jakotoż w tych gminach powiatu, co do których jest wiadomem, że ich ludność małorolna nie będzie mogła bez pomocy z zewnątrz uskutecznić wiosennych obsiewów, wreszcie tym rolnikom, którzy z po

wodu wypadków wojennych nie zdołali dotąd dostatecznie uruchomić swych gospodarstw.

Zboże to będą wydawać Spółki rolniczo-handlowe, względnie Składnice Kółek rolniczych na asygnaty, wydawane w starostwie przez referenta rolnego, w cenie po 3500 Mk za 100 kg pszenicy lub żyta jarego, zaś po 3000 Mk za 100 kg jęczmienia lub prosa. Drożej zboża tego sprzedawać nie wolno.

Zboże będzie przychodzić do powiatu luzem lub we workach. Nadchodzące wraz ze zbożem worki będą sprzedawane nabywcom zboża, przyczem nabywca będzie płacił oddzielnie za każdy worek na 75 kg po 150 Mk, zaś za worek na 100 kg 180 Mk.

Nie wyliczeni wyżej rolnicy (a więc n. p. więksi rolnicy), nie posiadający potrzebnego nasienia, a dający gwarancję, że za dostarczone im nasienie oddadzą po zbiorach organom rządowym odpowiednią ilość ziarna i zobowiążą się oddać na cele siewne resztę zboża po zaspokojeniu własnych potrzeb, mogą zwracać się o nasienie do Sekcji nasiennej Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, która udzieli im pozwolenia na zakupno zboża siewnego bezpośrednio w Syndykacie rolniczym, względnie Związku ekonomicznym Kółek rolniczych w Krakowie, które to instytucje mają otrzymać od Inspektoratu pewną ilość zbóż jarych, kwalifikowanych na wymianę za zboże po zbiorach.

Jak widzimy, organizacja rozdziału zboża siewnego jest dobra. Ceny będą jednakowe we wszystkich powiatach; więksi zaś rolnicy, wobec możności bezpośredniego nabycia ziarna w Krakowie, nie powinni robić konkurencji w nabywaniu ziarna małym rolnikom po powiatach.

Franciszek Piątkowski.

Sprawa ziemi dla żołnierzy.

Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje:

W myśl art. 8. ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich, z dnia 17 grudnia 1920 r. — ministerstwo spraw wojskowych, w porozumieniu z głównym Urzędem ziemskim i ministerstwem rolnictwa — chcąc przystąpić do jak najszybszego nadania ziemi i uważając, że jedynym sposobem wykonania udzielenia pomocy jest chwilowe współprowadzenie gospodarstw przez osadników w okresie wiosny i lata 1921 z równoczesnem prowadzeniem prac dla rozdziału ziemi pomiędzy poszczególnemi osobami, — tworzy przejściowo przy poszczególnych oddziałach linjowych kolumny robocze, składające się ze zdemobilizowanych i zasłużonych żołnierzy, uprawnionych do otrzymania ziemi darmo i do najszerszej pomocy rządowej. Zadaniem kolumn roboczych, jest w pierwszym okresie wojennym dokonanie uprawy i niezbędnych zasiewów dla osadnika. Do każdej kolumny roboczej zostały przydzielone odpowiednie ilości koni i narzędzi rolniczych. Tak utworzone kolumny robocze prowadzą gospodarstwo pod kierunkiem fachowego i doświadczonego gospodarza. Równocześnie w okresie letnim, nastąpi pomiar i rozdział gospodarstw, na poszczególne osady, które otrzymają byli żołnierze, zorganizowani w kolumny robocze. Zdemobilizowani żołnierze w kolumnach tych, otrzymają pełne utrzymanie, przysługujące żołnierzom czynnym.

Do starania się o przydzielenie do kolumn roboczych uprawnieni są tylko zdemobilizowani, lub bezterminowo urlopowani żołnierze, otrzymujący w myśl artykułu 2 ustawy o nadaniu ziemi, ziemię darmo, a więc: 1) odznaczeni orderem Virtuti Militari lub krzyżem walecznych; 2) podani do tego odznaczenia lub posiadający pisemne dowody zasług wojskowych, to jest wymienieni w odpowiednich rozkazach pułkowych, brygadowych i innych, jako zasłużeni w służbie wojskowej; 3) ochotnicy, którzy odbyli służbę wojskową we wojsku polskiem lub w oddziałach, uznanych za wojsko polskie. Zaznacza się, że pośród zgłoszonych, odpowiadających powyższym trzem warunkom, pierwszeństwo będą mieli zawodowi rolnicy, obznajomieni w prowadzeniu gospodarstw rolnych, a więc synowie gospodarzy ziemskich, lub posiadający specjalne wykształcenie rolnicze. Zdemobilizowani żołnierze, chcący wstąpić natychmiast do kolumn roboczych, powinni zgłosić się jak najszybciej do swoich bataljonów zapasowych, które, o ile odpowiadają podanym wyżej trzem warunkom, wysyłają ich z akredytowanemi dokumentami podróży do właściwych oddziałów. Zaznacza się, że każdy bataljon zapasowy, w roku bieżącym będzie mógł wysyłać do kolumn roboczych, najwyżej 30 zdemobilizowanych. Przyjmowanie zgłoszeń i wysyłanie kolumn roboczych, odbywać się będzie nie później, jak do dnia 1-go maja 1921. Szef ekspozytury M. S. wojsk. gen. por. Norwid Neugebauer.

Podróż urzędowa prezydenta Witosa.

Wadowice. Dzień 12. marca głęboko utkwił w pamięci ludności powiatu wadowickiego — witaliśmy bowiem p. prezydenta ministrów, Witosa; miasto przybrało charakter odświętny: wszystkie domy były udekorowane chorągwiami, na powiianie prezydenta ministrów wyjechała banderja konna do Kleczy, gdzie przedstawił ją premjerowi chłop Moskała Stanisław z Barwałdu Dolnego, o godzinie 8 rano tłumy publiczności zgromadziły się na pięknie przybranym moście na Skawie, oczekując na przybycie dostojnego gościa, tutaj powitały go reprezentacje powiatu, miasta i delegacje gmin z całego powiatu; okrzyki „niech żyje“ towarzyszyły prezydentowi do gmachu starostwa, gdzie udzielał audjencyj.

Głębokie wrażenie wywołało jego przemówienie do naczelników gmin, którzy gromadnie zjawili się na jego powitanie. Mówił prezydent ministrów o tych ciężkich czasach, kiedy powołano go na to naczelne stanowisko w państwie, omawiał wszystkie trudności z jakiemi musi się borykać obecny rząd, budując fundamenta pod Polskę ludową. Polska pragnie pokoju i wzmocni go przedewszystkiem zwycięstwem na Górnym Śląsku. Wśród okrzyków: Niech żyje naczelnik państwa Józef Piłsudski i prezydent ministrów Wincenty Witos opuścił p. prezydent miasto, udając się do Myślenic, serdecznie żegnany przez zgromadzonych.

Sułkowice. W przejeździe z Wadowic do Myślenic zatrzymał się tu prezydent ministrów p. Witos.

Na „Zielonej“ nastąpiło przywitanie przez marszałka powiatu przy licznie zebranej miejscowej ludności tutejszych kowali z Spółki kowalskiej i uczni z gronem nauczycieli szkoły kowalskiej.

Na prośbę p. Smereczyńskiego, znanego pioniera przemysłu sułkowskiego pomimo krótkiego czasu oglądał premier tutejsze zakłady Spółki i szkoły kowalskiej

z których funkcjonowania odniósł mojem zdaniem, jak najlepsze wrażenie.

Ludność miejscowa (sami prawie kowale) są wdzięczni p. Witosowi, że raczył zboczyć i oglądać ich pracę i niedomagania i mamy nadzieję, że p. premier będzie starał się w myśl przyrzeczenia przyjść z pomocą biednej a ciężko pracującej ludności.

Zaznaczam, że odwiedziny premiera zrobiły tu duże wrażenie i zbałamucona ludność przez agitatorów zupełnie innego nabrała przekonania o p. prezydencie, co naturalnie będzie miało dobre skutki.

Wkońcu muszę wyrazić p. Smereczyńskiemu uznanie i cześć za dokładne poinformowanie p. prezydenta o stanie kowalstwa tutejszej gminy, z czego gmina ta żyje i na czem się opiera. *I. M.*

Szaleńcy.

Są ludzie na świecie, którym się zdaje, że oni po to się urodzili i po świecie chodzą, aby przodowali wszędzie i wszystkim. Dawny szlachcic, zdawało się, że ma monopol do przodowania całemu narodowi; obecnie spadek po nim objęli endecy i klerykali, którzy wprawdzie nie wiele offar na ołtarzu ojczyzny w mieniu czy krwi złożyli, ale rządzićby Polską koniecznie chcieli. Dziś w metodach walki o władzę prześcignęli klerykali najskrajniejsze żywioły tak w doborze środków, jak i w obrzucaniu błotem przeciwników.

Rzucają też w swoich mowach i piśmidłach strzały na oślep, plują jadowitą śliną na wszystkie strony, jeżeli im co nie dogadza lub sprzeciwia interesom klerykalnym czy nawet osobistym. Walkę tę w najwyższym stopniu obrzydliwą i podłą prowadzi przedewszystkiem „Lud Katolicki“, wydawany za pieniądze ks. biskupa Wałęgi, przeniesiony obecnie z Tarnowa do Krakowa.

W Krakowie też odbyli niedawno klerykali z posłem Janem Potoczkiem i Maślanką na czele zjazd, na którym uchwalono przekształcić „Związek katolicko-ludowy“ na „stronnictwo“ o tej samej nazwie.

Ano, gdzie konia kują, tam i żaba nogę podnosi. Nie zdobył sobie „Lud Katolicki“ czytelników na wsi, chociaż go paczkami w kościele i zakrystji za darmo chłopom rozdawano, więc przenieśli się księża tarnowscy z wydawaniem i drukowaniem swojej bibuły do Krakowa — i stąd próbują macki swe na wieś zapuszczać. Pomagać im ma skutecznie dawny radykał, a obecnie uniżony sługa kleru, poseł Maślanka, przezwany przez swoich wyborców serwatką, dla nieproduktywnej roboty i pracowitego próżnowania w Sejmie. „Lud Katolicki“ redaguje obecnie inny jegomość, bo ks. Paryłę uznano za niezdolnego do tej pracy, gdyż za mało jeszcze pomyj na Piastowców wylewał. Dopiero dziś zaczął „Lud Katolicki“ działać, oczywiście nie po katolicku, ale po bandycku. Całe numery tego piśmidła zapełnia się Piastowcami, których księżulkowie strawić nie mogą.

Ile tam obecnie w tej szmatce klerykalnej mieści się oszczerstw i kalumnij pod adresem ludowców i Witosa, tegoby na wołowej skórze nie spisał. Szczególnie nienawidzą prezydenta Witosa, bo się im w głowie pomieścić nie może, że w Polsce ma rządzić lud, nie oni; Witos, a nie ks. biskup Wałęga, ks. Lutosławski czy choćby ks. Lubelski.

Niedawno napisał ten organ księżych gospodyń i dziewek plebańskich, że Piastowcy, Thuguttowcy i Stapińszczycy — to „djabelska spółka“. Nie mógł tego klerykalny pismak napisać wprost o Piastowcach, więc połączył te trzy stronnictwa razem, choć wie, że Piastowcy tyle mają ze Stapińskim wspólnego, co n. p. redaktor „Ludu Katolickiego“ z prawdą. Ale cóż to szkodzi księżulkom skłamać, rozgrzeszenie przecie dostanie od swego zwierzchnika.

Tu jednak, zdaje się, „Lud Katolicki“ przeholował, bo obraził i znieważył ogromną masę ludu zorganizowanego w P. S. L. Ten lud przez was sponiewierany odwdzięczy wam się już jak należy, bo w swojem zacietrzewieniu partyjnem poszliście trochę za daleko. Więc z djabłem, według was, trzyma ten Witos, który w najcięższej chwili, gdyście wy, przemądrzali Herodowie i Piłaci, potracili głowy, on wziął na siebie ciężar odpowiedzialności, ocalił państwo i dziś rozwiązuje olbrzymie zadania państwowe, którym nie podołali wasi „wielcy“ ludzie: Paderewski i Grabski. Więc „djabelską spółką“ nazywacie te rzesze chłopskie, co gęsto, jak liście z drzew, kładli się pokotem za ojczyznę. Wtedy, gdy wy przyczajeni, bezpieczni, dobrze odziani, syci i obrośnięci tłuszczem, siedzieliście spokojnie w domu.

Ks. Skorupka nie ocalił ojczyzny, ale setki tysięcy najlepszych synów chłopskich, którzy wroga z pod stolicy i z Polski wypędzili. I za to są u was „djabelską spółką?“ To już zakrawa na bluźnierstwo i bezczelność pisać w ten sposób o chłopach, co wszystko, bo mienie i życie tej ojczyźnie dali, wtedy, kiedy księża i panowie, jak szczury z płonącego okrętu, uciekali lub kryli się w zajęcze skórki.

S ią się wam w Polsce rządy średniowieczne, kiedy to szlachcic był panem życia i śmierci chłopa, chłop zaś płakał i cierpiał, a kler, choć wtedy miał ogromne wpływy na rządy, nic prawie nigdy dla upośledzonych i biednych chłopów nie robił. Chcielibyście może świętą inkwizycję na swoich przeciwników politycznych wprowadzić? Nie, księżulkowie, to już nie wróci, ale wy musicie wrócić do swoich obowiązków kapłańskich, a nie zajmować się polityką. Lud jest cierpliwy, ale gdy się miarka przebierze, odwdzięczy się wam za wasze djabelskie prawdziwie czyny, szkalowania ludu i człowieka, który dziś jest symbolem jego, po podniósł chłopa w oczach świata. Żyjecie wśród ludu i z ludu, więc pracujcie z nim i dla niego, a nie siejcie kłótni i nienawiści, wy, co przecie miłość ciągle na ustach macie! Co do nas, ludowców, to przetrwaliśmy już niejedne klątwy, burze i gromy, więc i nowej walki się nie zlękniemy. Po naszej stronie jest sprawiedliwość i prawda, my też zwycięstwo wywalczymy i osiągniemy! *M. C.*

Listy.

Z Tarnobrzeskiego. *(„Ludowi Katolickiemu“ w odpowiedzi).* Jakieś indywidjum endecko-klerykalne, podpisane M. P., w bezczelny a głupi sposób napada w Nrze 8. „Ludu Katolickiego“ na przewodniczącego Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“, naczelnika gminy Skowierzyn, p. Rychla. Pan Em-Pe z „Ludu Katolickiego“ jest mężem zaufania obszarniczo-klerykalnej kliki, stojącej pod komendą Tarnowskich, Dolańskich i Trzecaków i jako taki, nie znosi p. Rychla, który, jako organizator P. S. L. i członek Powiatowej Komisji Ziem-

skiej, zawsze dzielnie bronił interesów ludności i panom obszarnikom sprawił już wielokrotnie doskonałe cięgi.

W powiecie naszym, dzięki nieróbstwu i warcholstwu posłów Okonia i Dąbala, klika obszarniczo-klerykalna rozpoczęła robić swoją politykę za pomocą darów amerykańskich Białego Krzyża, które, zakupione za pieniądze naszych wychodźców w Ameryce, miały pomóc do odzyskania wpływów panom Tarnowskim, Dolańskim, Horodyńskim i Trzeciakom.

Działalność p. Rychla w gminie naszej, jako naczelnika gminy, spotyka się z ogólnem uznaniem ludności: wystarał się on z gruntów dworskich odłogiem leżących, o dzierżawy dla małorolnych, o zboże do siewu, stara się o przyspieszenie wykonania reformy rolnej, broni ludność przed wyzyskiem obszarników przez nieprawne a nadmierne podwyższanie czynszów dzierżawnych. Broniąc praw ludności, p. Rychel nie zapomina również o obowiązkach jej względem państwa, i dzięki jego pracy, gmina nasza mała i stosunkowo biedna, złożyła blisko sto tysięcy marek na Pożyczkę Orodzenia, wysłała około 30 ochotników do wojska.

To też tego rodzaju naczelnik gminy, światły, energiczny a nieugięty, twardy ludowiec, nie w smak obszarnikom i klerykałom; nic więc dziwnego, że wysuwają swego matołka p. Em-Pe, który w „Ludzie Katolickim“ stara się w nieudolny sposób osłabić znaczenie p. Rychla, jako naczelnika gminy.

Ludność naszej gminy silnie stoi przy sztandarze P. S. L. „Piast“. Do Koła P. S. L. liczącego 108 członków, należą wszyscy członkowie Rady gminnej i najpoważniejsi obywatele gminy, młodzież grupująca się w czytelni ludowej, poza naszą organizacją stoi zaledwie kilku malkotentów.

Dlaczego to, panie Em-Pe nie przybywasz do Skowierzyna, celem założenia komitetu endecko-klerykalnego, co od dawna zapowiadałeś?! Do komitetu tego wejdą na pewno pełnomocnik Goetza dr. Trzeciak, kontroler zarządu dóbr Połowicz i oficjaliści obszaru, ale żaden chłop w Skowierzynie nie pójdzie pod komendę księżopańskiej kliki. To sobie zapamiętaj, p. Em-Pe, i pilnuj swoich śmieci w Zaleszanach, których dosyć jest, a do których wymiatania energicznie zabiera się tamtejszy zarząd P. S. L. z dzielnym ludowcem p. Żmudą na czele. W naszym powiecie niema miejsca na politykę księżopańską! A z rozbicia naszego, zupełnie nieprzygotowanego wiecu w Tarnobrzegu przez Dąbala, się nie ciesz, bo może jeszcze pamiętasz, jak to endek z p. Tabaczyńskim i ks. Wolaninem na czele, uciekali chyłkiem z sali Czytelni w Tarnobrzegu w grudniu 1918 roku!

Tyle na dziś, panie Em-Pe, w najbliższym Nrze „Ludu“ opiszemy, jak to panowie z kliki endecko-klerykalnej z Zaleszan jeździli do br. Goetza w Okocimiu, z prośbą o rozpoczęcie prywatnej parcelacji w Zaleszanach, chcąc obejść ustawę o reformie rolnej. Tym panom parcelacja prywatna smakuje, bo zaokrągliliby swe fortunki, kosztem ludności bezrolnej i małorolnej. Ludności tej zwracamy na te machinacje uwagę, niech tłumnie przystępuje do organizacji P. S. L., która silnie stać będzie na straży jej interesów. *St. Bieniek.*

Chłop złączony — wiesz co znaczy?
Jest to śmierć dla rozbijaczy.

Niech się święci wielki cel —
Jedność, siła w P. S. L.

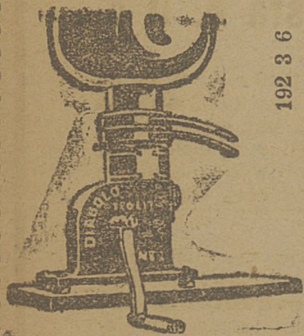
Występ Putka w Tarnowie.

(Pieśń kalwaryjska na nutę: »Był se dziadek z Łobzowa«)

Posłuchajcie mnie, mili,
Opowiem wam w tej chwili
Historję bardzo śmieszną,
Choć dla wszystkich nie pocieszną,
Jaka była w Tarnowie...
Przybył Putek do miasta
Z nienawiścią do „Piasta“
I tam zwołał zgromadzenie.
Choć nie ufny w powodzenie,
Oj, bo źli są ludkowie!...
Dużo zeszło się chłopa;
Czując, że będzie szopa,
Poseł Putek szle na zwiady
Sanojcę; — ten zajrzał blady
I za drzwi się wynosi...
Pruchnik też przerażony
Uciekł — jak oparzony —
I tak tylko zaglądali,
Nic nikomu nie gadali,
Źli, jak wszyscy Judasi!...
Lecz za chwilę, za małą,
Już na sali zawrzało...
Oto Putek już się zjawił
I na stołku się postawił,
Wać gadać zaczyna...
Lecz tu chryja gotowa,
W zgiełku milkną mu słowa,
Chłopi gadać mu nie dadzą
I wynosić mu się radzą,
Cóż miał robić Putczyna?...
. . . .
Szum, jak w ulu, na sali,
Chłopy Putka porwali,
No i za drzwi wyrzucili
I podobno „tworz“ mu zbili
Straśnie, jaże okropa!
On ze strachu wielkiego
Tego dnia pamiętnego
Zwalał sobie kalesony —
Musiał prać nie pocieszony,
Bo okrutnie śmierdziało...
. . . .
Oj, tak, Putku kochany,
Chłopy — to nie barany
I nie dadzą się tumanić,
Wieść w manowce i cyganić...
Jakby ci się zdawało..
Radzę ci więc do Tarnowa
Nie jeździć, niech Bóg uchowa,
Bo ci chłopy du... szę skropią
I w Dunajcu cię utopią...
...Tak, „przyjacielu ludu“! *Ert.*

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

„Piast“, fabryka wozów, we Wróbliku Szlacheckim, poleca wozy, wykonane bardzo starannie. Materjał odziomkowy, zdrowy, suchy, bez sęków. Okucie trwałe. 1082 6 6



Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „DIABOLO“ od 40—500 l na godzinę. Parniki do parowania ziemniaków »Arterna« i »Ventzki« od 35—190 l pojemności poleca **Skład fabryczny maszyn mleczarskich w Warszawie, ulica Hoża 5, czwarty dom od placu Trzech Krzyży. Telefon 190-56.** Wysyłam do każdej stacji kolej. Cenniki na żądanie. Spec. oliwa i wszelkie składowe części do wirówek »Alfa Lawal«, »Diabolo«, »Kometa« i t. p. zawsze na składzie. Naprawy na miejscu. 192 3 6

Odciski brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„Klawiol“**

wyr. Farm. Labor. **„AP. KOWALSKI“** w Warszawie, ulica Miodowa 1.

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

UWAGA! Polecamy również wszelkie inne preparaty Labor. Farmauc. Aptek. Kowalskiego.

Hurtowna sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawornicki, Akc. Tow. **„PHARMA“**, Długa 5. — Magister St. Szczepański i Ska firma **„HYGEA“**, ul. Krupnicza 12. Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma **„HYGEA“**. 106 9 30

Na sprzedaż

dla Polaków z Ameryki cały szereg gospodarstw, większych majątków, fabryk, młynów i t. d., ma

Dom handlowy

Brożek — Poznań

ulica Rycerska L. 9, II-gie piętro.

176 4 7

SMARY DO WOZÓW

wagonowo albo beczkami po 100 kg, za nadesłaniem gotówki. Za beczkę 1100 Mk. Wysyłka natychmiastowa. Towar najlepszy. Poleca firma: 203 2 3

Bolesław Kasparewicz, Sambor, Małopolska.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

(dla Panów, Pań i dzieci).

Każdą, choćby najstarszą **przepuklinę,** nawet, gdy **operacja,** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego, patentowanego wynalazku mego i prof. dra Raskai'a (dyrektora szpitala św. Szczepana i profesora-docenta w Budapeszcie). **Dla pań damska obsługa.**

Patenty we wszystkich państwach.

M. TILLEMANN, Kraków, ulica Zwierzyniecka 4 (obok hotelu »Victoria«). 187 3 3

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu. 219 3 0

Nadszedł transport pługów i kultywatorów czeskich.

Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

Baczność Polacy w Ameryce!

ZDOLNEGO

KIEROWNIKA RUCHU

POLAKA

z gruntowną praktyką w wyrobie szkła taflowego i drobnego (szkiełka, szklanki, flaszki i t. d.), przy opale gazem ziemnym, przyjmie nowo budująca się **FABRYKA SZKŁA, Sp. z ogr. odpow. w Krośnie, Małopolska,** która będzie opalana gazem ziemnym.

Również przyjęci zostaną do pracy

hutnicy-szklarze, Polacy.

Oferty z warunkami wynagrodzenia nadsyłać wprost do fabryki. 298 2 5

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Michał Czech.**

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.